

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, ów Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 573

Poznań, środa dnia 11 grudnia 1929

Rok XXIV

Mandat posła Roji

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) — Posel Roja nosi się z zamiarem złożenia mandatu, do tej chwili jednak nie powziął jeszcze decyzji.

Nowe oddziały P. K. O.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) — Pocztowa Kasa Oszczędności ma otworzyć swe oddziały we Lwowie i w Wilnie.

Proces płk. Maleszewskiego

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) — Dziś odbędzie się w Sądzie Grodzkim rozprawa w procesie, wytoczonym przez głównego komendanta Policji Państwowej płk. Jagrym Maleszewskiego redaktorowi „Myśli Niepodległej”. Tłem procesu jest mowa płk. Maleszewskiego podczas otwarcia szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Wołanie o „culagi”

Berlin, 10. 12. (PAT.) — Biuro Wolffa donosi, że wschodnie prowincje pruskie postanowiły zwrócić się do rządu Rzeszy i Prus z nowym memorandumem w sprawie pomocy dla obszarów wschodnio-niemieckich. Na czele tej akcji stanęła prowincja górnośląska, z którą solidaryzuje się niemiecki Górny Śląsk, Marchja wschodnia i Prusy Wschodnie. Wspomniany memoriał jest już opracowany i będzie ogłoszony w najbliższych dniach.

Nowy gabinet czechosłowacki

Praga, 10. 12. (PAT.) — Nowy rząd republiki czechosłowackiej po złożeniu wczoraj uroczystego ślubowania na ręce prezydenta Masaryka objął dziś urządowanie. Prasa tutejsza zachowuje się na razie bardzo wstrzemięźliwie, odnosząc się do nowego gabinetu ze względu na jego różnorodny skład raczej sceptycznie. Pisma zwracają uwagę, że rząd ten będzie miał bardzo trudne zadania natury gospodarczej, a zwłaszcza trudne będzie rozwiązanie kryzysu rolniczego.

Ustąpienie prezydenta Grecji

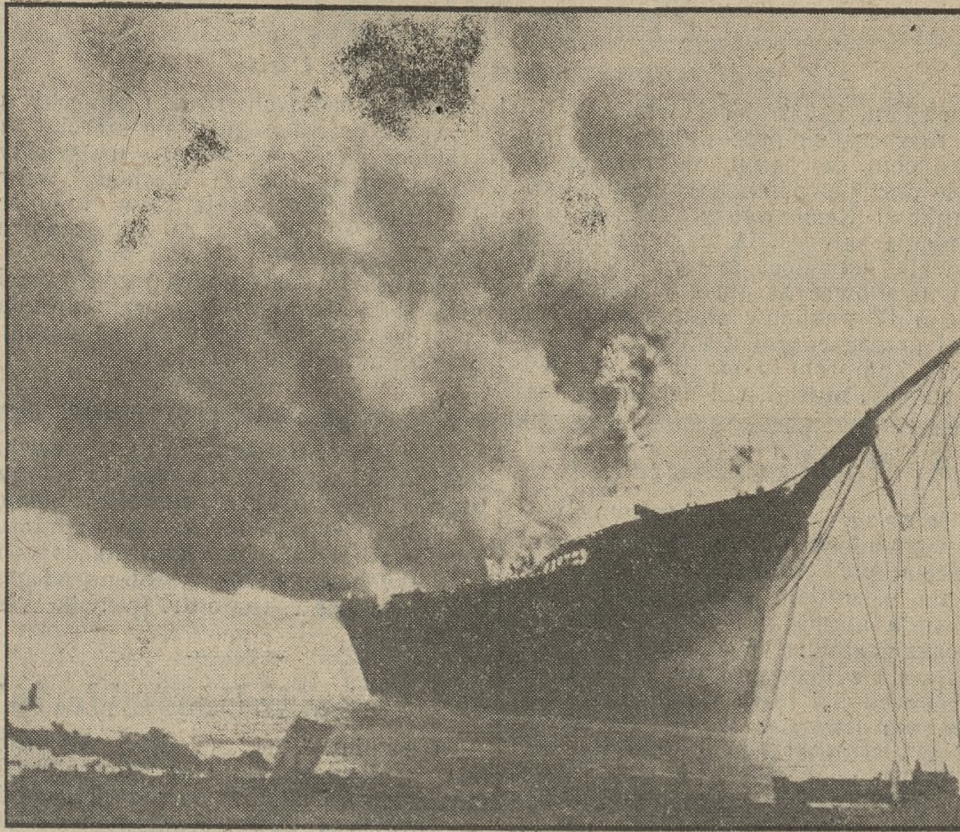
Ateń, 10. 12. (Radjo.) — Prezydent państwa, Konduriotis rzekł się swego urzędu, ze względu na zły stan zdrowia. Prezydent ministrów, Venizelos, zwołał przywódców stronnictwa na konferencję i dziś wieczorem zawiadomił oficjalnie parlament o położeniu. Parlament zostanie prawdopodobnie odroczone, aby później wybrać nowego prezydenta. Najwięcej szans wydaje się mieć Zaimis.

Saksonja bez święta państwowego

Drezno, 10. 12. (Radjo.) — Dziś popołudniu sejm saski przyjął w trzecim czytaniu 49 przeciw 44 głosom ustawę, znoszącą święto państwowe w dniu 9 listopada.

Powrót kolonistów niem.

Kowno, 10. 12. (PAT.) — W ubiegłą sobotę i niedzielę przez Kowno przejechało kilka pociągów z kolonistami niemieckimi w liczbie 1270 osób. W najbliższych dniach przejedzie przez Kowno jeszcze 4.000 kolonistów.



Pogrzeb weterana morskiego. Dobrze zasłużony zagłowiec „Abner Coburn”, za wysługę rozmyślnie spalony, celem łatwiejszego wydobycia żelaznych części metalowych.

Przesilenie trwa

Treść rozmów na Zamku zachowywana jest w tajemnicy

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) — Czwarty dzień przesilenia nie zmienił w niczym sytuacji.

W ciągu przedpołudnia był przyjęty przez Pana Prezydenta poseł Ślawek, który następnie udał się do Belwederu. O godz. 5. był na Zamku poseł Niedziałkowski, o godz. 6 i pół poseł Róg. Rozmowy trwały do pięciu kwadransów.

Poseł Ślawek po konferencji na Zamku był przyjęty przez marszałka Piłsudskiego w Generalnym Inspektoracie Armji.

Na dziś, na godzinę 12, jest zaproszony na Zamek p. prof. Rybarski, na godz. 1 poseł Dąbski ze Stronnictwa Chłopskiego, na godz. 5 poseł Dąbski z „Piasta”.

Wszyscy dotychczas przyjęci przez Pana Prezydenta posłowie odmawiają wszelkich wyjaśnień co do prowadzonych na Zamku rozmów.

Zdaje się, że przesilenie potrwa co najmniej jeszcze tydzień.

Rzekoma zmiana orientacji litewskiej

„Berliner Tageblatt” przypisuje ją — porozumieniu polsko-niemieckiemu — Nęcą czy ludźmi?

Berlin, 10. 12. (PAT.) — „Berliner Tageblatt”, powołując się na informacje litewskich kół politycznych, podaje w depeszy z Kowna pogłoskę, według której rząd polski zwrócić się miał za pośrednictwem Łotwy do rządu litewskiego z nowymi propozycjami w sprawie nawiązania stosunków handlowych i konsularnych z Litwą. Propozycje rozpatrywane być mają poważnie w miarodajnych kołach litewskich. Od chwili, kiedy między Polską a Niemcami doszło do zbliżenia, koła litewskie

obawiają się, aby nie utracić nadarżającej się sposobności do porozumienia z Polską. Wielu litewskich polityków, reprezentujących wszystkie kierunki partyjne, pochylać mają zbliżenie z Polską, wychodząc z założenia, że stopień zainteresowania Niemiec dla Litwy po porozumieniu polsko-niemieckim znacznie zmaleje. Fakt, że prowadzone obecnie w Kownie rokowania niemiecko-litewskie w sprawie Kłajpedy nie postępują naprzód, przypisywany ma być tej nowej orientacji

Wręczenie nagród Nobla

Sztokholm, 10. 12. (Radjo.) — W wielkiej sali domu koncertowego odbyło się dziś popołudniu uroczyste wręczenie nagród Nobla za rok 1929 w obecności króla szwedzkiego, następcy tronu i jego małżonki oraz dalszych członków rodziny królewskiej, członków instytutu Nobla, akademji umiejętności, szwedzkiej akademji, członków rządu itd. Obecni byli wszyscy sześciu odznaczonych i to: Louis Victor, de Broglie, A. Harden, H. Euler-Chelpin, F. G. Hopkins i Tomasz Mann. Uroczystość zagała przemówieniem były prezes ministrów, Ham-

merskjöld, jako przewodniczący rady nadzorczej fundacji Nobla. Po przemówieniu prof. uniwersytetu z Upsali, Oseen'a, do laureata nagrody w dziedzinie fizyki, król szwedzki wręczył nagrodzonemu dyplom, medal oraz nagrodę. Do pozostałych laureatów przemawiali prof. Soederblum, prof. Liljestränd i prof. Boeck, zaś nagrody wręczał król. Wieczorem odbył się tradycyjny bankiet na cześć nagrodzonych, na którym w ręce nagrodzonych toastował prof. J. G. Johansson.

Z wędrówek po Wilnie

Kościół św. Piotra i Pawła na Antokołu — Zaułki wileńskie

(Od naszego korespondenta)

Wilno, w grudniu.

Dziwny to był hetman, Pan na Wileńszczyźnie, Hetman Wielki Litewski.

Gdy znużyły go turnieje, zmęczył królewski przepych i splendor, biesiady i lowy, zagraniczne cuda i nieskrępowane niczem życie — postanowił resztę żywota poświęcić dziełu, któreby i Bogu i ludziom było milem.

Oto wzniesie świątynię tak wspaniałą, jakiej niema na świecie; zadziwi nią i olśni przyszłe wieki. I już na skinienie hetmana płynie cała olbrzymia fortuna rzeką złotą w obce kraje i ściaga na jego dwór armję natchnionych architektów i mistrzów dłuta. Idą z południa. Rzuca roboty na Wawelu Jan Zaor, kunsztownym układaniem murów słynny; i czmyha na Antokol. Incei panu de Altamore w Rzymie pomysł hetmana z Polski spać nie pozwolił, toteż, aby się nie rozchorować, przybywa po siły i sen do Wilna; Jana Baretto i Mikołaja nie wzruszają ani trochę srogi mrozy nad Wilją i wałą poprzez Alpy, mazowieckie puszcze, brną poprzez poleskie błota, spotkawszy po drodze dwóch genialnych kombinatorów w dziedzinie posagów i ornamentów Gellego i Peretti. I oni szli gasić gorączkę twórczą na dwór hojnego hetmana. Szli synowie Italji, szli zewsząd.

I wnet armja rozgorzałych natchnieniem wali z impetem a przemysłnie zarazem i kunsztownie na bezkształtne bloki marmuru i kamienia.

Przysłby skry pod ciosami młotów. Rzeźbiarskie dłuta jęły się doszukiwać w kamieniu zaczajonych kształtów, by je wydobyć na jaw. Trzysta stalowych rylców wyczuło ostrzem precyzyjne rysy postaci. Bucha twórczy szal. Nad wzgórzem świeci się jakaś olimpijska upalna pora, sycona natchnieniem. — Wstaje przedziwna świątynia! Nagle. Jakby w jakąś czerwcową noc. Ludzi to hetman sprowadził, czy geniuszów? Wnętrze świątyni zadrgało tłumem posagów. Wdarły się wszędzie, na okna, gzymsy, wypełniły ściany i wnęki. Mówiły linją, kształtem postaci. Mówiły obliczem. Wyrastały sztaby świętych i bezmiar głębokich symboli. Żołnierze Pańscy i Szatan o czole, gdzie zastygł ból i zaduma. Rozkwiły ląki ornamentów. Zalśniły strofy płaskorzeźb. Zapamiętało się brzytostwo rzeźbiarzy w twórczym, niesamowitym uporze. Krok za krokiem, twardo, nieustępliwie, wbiłali się zwolna w głąb świątyni od głównego wejścia ku miejscu, gdzie mieli wykuć ostatnią już strofę kamiennej pieśni nad pieśniami, ołtarz główny. — Rwali się dłużej, znaczyli twórczy bój setkami nowych posagów tak, że wyrastała cała kamienna epopeja. Zakleli duszę Skrzetuskich i Czarnieckich, Husarji i Kmiciców w kształt rzeźbiarski na wieki. Świątynią zatargał niepomowany rozmach i pęd ku górze. Wcielali się w nią słuch lechicki, zasadniczy, pierwiastek polskiej duszy. Brała widome kształty tajemnica Grunwaldu i Odsieczy Wiedeńskiej. Jawił się buntowniczy protoplasta Improwizacji. Entuzjazm Natchnienie rwało ku niebu, by ostatnim akordem prezbiterjum, spojrzeć w twarz samemu Stworcy!

I nagle. Hetman umiera. Ołtarz świeci pustkami po dzień dzisiejszy.

Hetmana pochowano pod progiem świątyni. Chciał olśnić świątynią nie tylko ludzi, ale i Boga. I może dlatego zginął. Grób nakryła zwyyczajna płyta kamienna. Na niej krótki napis, trzy tragiczne w swej pokorze wyrazy... Hic iacet peccator. Tu spoczywa grzesznik... Aby nikt nie wiedział. Aby się nikt nie domyślał, że to fundator. Raczej zebrał, który zginął gdzieś pod płotem... Tylko nie hetman! Tylko nie on...

Osobliwe wrażenie sprawiają na przybytku stare uliczki, zauki Wilna Ciche, zadumane przeszłością, tak spokojne, iż nieraz przez dłuższą chwilę nie spotkać żywej duszy. Trudno czasem zdać sobie sprawę, że przecież już nieraz na sąsiedniej ulicy tętni nerwowe życie XX. wieku, czteremiljonowego miasta. Widzi się tam ściany domów bez okien. Zamiast nich widnieją strzelnice. Przypominają się nam losy naszych miast, zwłaszcza kresowych. Bo gdzie jak gdzie, ale tutaj, kiedy wróg po przerwaniu murów obronnych wtargnął w ulice, musiał często jeszcze i poszczególne kamienice z osobna zdobywać. Mieszkańcy nie poddawali się. Bronili się do upadłego w kamienicach. A wtedy zamiast weneckich okien lepsze były strzelnice. Okna wychodziły zazwyczaj na dziedziniec. Owe stare zauki jak n. p. Skopówka są znakomitą ilustracją kontrastów życia Wilna. Oto nieraz w prześliczny, słoneczny dzień, w samo południe panuje tu doskonała cisza, mimo, że zaulek znajduje się w centrum miasta. Jakaś zaduma wieje z murów. Na rozigraną gromadkę wróbli, które czują się tu jak na bezbrzeżnym stepie, patrzy jeno niebo i groźne otwory starych strzelnic. Zda się, że to jakby jakieś odkopane z pod popiołów polskie Herkulanum. Jakieś dawne czasy, minione wieki wstają z murów.

A jednak. Co to za zgiełk, stuk, ryk syren samochodowych? I za chwilę po kilku krokach wychodzi się na słoczną ulicę, pojazdami najruchliwszą ulicę Wilna, ul. Zamkową. Przed chwilą ogarniała zaduma, teraz targa nerwy huk nowoczesnego życia — upojny walc Straussa i zgrzyt jazzbandu...

A czasem... Osobliwe i smutne są owe zakątki...

Oto ulica w dzielnicy żydowskiej. Rwetes, krzyki, nawolowania, atmosfera getta, że aż w nosie wierci, a w oczach stają łzy. Osmarowane łojem i brudem postacie, zgorączkowane twarze, znaczone wypiekami lub ziemistą barwą anemicznych policzków, żywe, chytre spojrzenia lub niekiedy oczy, znaczone czerwienią ropiejacej jaglicy, nerwowe ruchy, podrygliwe, rwane gesty rąk przenoszą przechodnia z piorunującą szybkością na daleki Wschód, do Palestyny czy Arabii. Domy odrapane, nieodnawiane od wieków. Z otworów nawpół uchylonych bram zięta tajemnice, godne najdzielniejszego zakładu czyszczenia miasta. Mimo wysiłków organów sanitarnych gnieździ się tu sabat nieczystości. Mimo miotły, a nawet znieprawionej w tej części miasta wody nie nie pomaga. W tem imperjum brudu poprostu wszystko nasiąkło błotem. Ulice, domy ściany, płoty, podwórka, meble, a nawet ludzie. Ci najwięcej. Mimo, że damy z tej dzielnicy śledzą pilnie poruszenia mody i pragną uchodzić za eleganckie. Z zamilowania, z jakiegoś rasowego instynktu nie zmieniają jednak brudnej koszuli, a ukrywa się ją pod drogim, szmuglowanym jedwabem. Nadobne twarzyczki namiętnych Esterek pokrywa zawsze tak solidna maska szminki i kremu „co godzina“, że nikną pod nią jeszcze szeszytygodniowe plamy. Domy mieszkalne ciasne, przepelnione. Mieszczą nieraz w jednym pokoju do 15 osób. Ten sam pokój jest często sypialnią, jadalnią, kuchnią, pracownią, a czasem biurem do zawierania handlowych transakcyj.

I co szczególnie, owo przeludnienie nie jest rezultatem nędzy, marnych zarobków.

Bynajmniej. Lud Izraela ma tęga „kepele“. Jest przecież faktem, że naj-

obskurniejszy pachciarz lub handlarz starych szmat ma się na pewno lepiej niż niejeden wysoki urzędnik. A potrzeby materialne: kawalek wytartego siennika, na którym śpi trzech, na śniadanie herbata z jednym kawalkiem cukru, którego nie wrzuca do szklanki, lecz liże, aby było taniej, na obiad śledzia i główkę cebuli, na kolację to samo. Żyd odżywia się naprawdę tylko w sobotę i święto. Ubranie? Chodzi w jednym pięć lat, które i tak kupi za bezcen na landecie od jakiegoś romantycznego goja. Chodzi zawsze piechotą; jedzie tylko w pilnej potrzebie, wciśnawszy najczęściej fałszywą monetę pijanemu dorożkarzowi. Garnitur „cymes“ (należy koniecznie przy tem mocno cmoknąć) nosi tylko w szabas i to na parę godzin. A potrzeby duchowe? — Żadne. Prócz chyba lektury „księgi mądrości nad mądrościami“ talmudu. No i oczywiście żargonowe pismo co-

dzienne. Jeden numer czyta dziesięciu na zmiany, poczem ładnie pocięty służy do owijania masła pięknym gosposiom. Do teatru nie chodzi, chyba uda mu się zadarmo. Zamiast Szopena woli gramofon, który gra u sąsiada goja. Odczyt, wykład? Czemu nie? Ale za darmo. Żyd wogóle wyciąga pieniądze w ostateczności. Ow brud fizyczny, owa gehenna higieny to ojczyzna Żyda.

I trzeba chyba lat, wysiłków tytana, aby to zmienić. Rozumie się, że w parze z tem tkwi w psychice i brud etyczny. I zdaje się, że pewni poeci lepiej uczyniliby, gdyby swą Muzę skierowali na cuchnącą niwę talmudycznej kultury. Miał trzeczyc się o polskiego żołnierza i jego karabin, lepiejby wciśnili w brudne łapy współbraci ryżową szcztokę, miotłę i piasek do mycia. Bo mydła, na wypranie brudów Izraela nie starczy i na całym świecie.

Stanisław Sławoj.

Proces kiloński

o 17 wagonów amunicji dla Chin

Berlin, 11. 12. (Tel. wł.). W Kilonji rozpoczął się proces przeciwko pięciu kupcom, pewnemu majorowi w rezerwie oraz pewnemu aktywnemu porucznikowi Reichswehry, którym akt oskarżenia zarzuca, iż w styczniu 1928 usiłowali zapomocą fałszywych deklaracji naladować na okręt w porcie kilońskim 17 wagonów amunicji karabinowej przeznaczonej dla Chin.

Gdy kompromitująca ta afeta wyszła na jaw, musiał pod naciskiem rzą-

dów sojusznicznych rząd niemiecki ustawowo przeciwstawić się szeroko zakrojonej akcji przemytu materiałów wojennych na Daleki Wschód. Wówczas cały sztab specjalistów niemieckich udał się do Chin celem zorganizowania tam przemysłu wojennego.

Odraczony (w wyniku zabiegów ministerstwa Reichswehry) przez dwa lata proces kiloński odbywa się obecnie przy zamkniętych drzwiach.

Nowi posłowie

Warszawa, 10. 12. (PAT.) Wobec wygaśnięcia mandatów 12 posłów na Sejm, państwowa komisja wyborcza na ostatnim swem posiedzeniu przyznała mandaty następującym zastępcom posłów: W miejsce Kazimierza Bartla z listy państw. nr. 1 B. B. W. R., wchodzi Leon Kozłowski, prof. uniwersytetu w Lwowie; w miejsce Franciszka Mańkowskiego z listy państw. nr. 7 NPR., wchodzi A. Antczak, urzędnik prywatny z Torunia; w miejsce dr. Leona Reicha z listy okr. nr. 17. Zjedn. Nar. Żydowskie, okr. 50 Lwów, wchodzi dr. Aron Wolff, prymarjusz szpitala żydowskiego we Lwowie; w miejsce p. Adolfa Maciejskiego, okręg nr. 9 Płock B. B. W. R. — Jan Kresa, adwokat z Warszawy; w miejsce Maurycego Jaroszyńskiego, okręg 8, Ciechanów B. B. W. R. wchodzi Stanisław Deptuła, rolnik z woj. pultuskiego; w miejsce Franciszka Wrzesińskiego z listy 24 Katol.-narod. okręg 31 Toruń, wchodzi Stefan Sacha, redaktor z Torunia; w miejsce Joachima Wołoszynowskiego z listy B. B. W. R. okręg 50 Kowel, wchodzi Bernard Badowski z Lubomelskiego; w miejsce Stanisława Wojnowskiego z listy Kat.-narod. okręg 30 Grudziądz, wchodzi Józef Mazur, przemysłowiec z Grudziądza; w miejsce Eustachego Sapięhy z listy okręgowej B. B. W. R. okręg 7 Łomża, wchodzi Piotr Targoński, rolnik z powiatu łomżyńskiego; w miejsce Henryka Binaera, komunisty, okręg 13. Łódź, wchodzi Aron Spitzberg, biuralista z Łodzi; w miejsce Władysława Baczyńskiego, komunisty z okręgu 21 Będzin, wchodzi Jan Ciszewski, włókniarz z Zawiercia; w miejsce A. Warszawskiego, komunisty z okręgu warszawskiego, wchodzi Tadeusz Żarski, dziennikarz z Warszawy.

Zaznaczyć należy, że Jan Ciszewski, który miał uzyskać mandat po Władysławie Baczyńskim, nadesłał pismo, w którym rzeka się swego mandatu. Ponadto zrzekł się mandatu dotychczasowy poseł z listy katol.-narod. powiatu warszawskiego dr. Ludwik Wiśniewski.

Czy to upiór Duesseldorfu?

Berlin, 10. 12. (Radjo.) W związku z morderstwami w Duesseldorfie aresztowano dziś w pewnej gospodzie w Nowawes pod Poczdamem 25-letniego parobka, Jerzego Nistroy, który ostatnio pracował w pewnym gospodarstwie w Papendelle. Bez przesłuchania na miejscu odtransportowano go do Duesseldorfu.

Skazanie nieludzkich rodziców

Berlin, 10. 12. (Radjo.) Przed kilku dniami donosiliśmy o zakatowaniu na śmierć pięcioletniego dziewczęcia przez rodziców. Dziś tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał podobną sprawę, skazując po długiej naradzie byłego wachmistra policji, Schmiedela, za znęcanie się nad swą trzyletnią córeczką, która w następstwie bicia zmarła, na trzy lata więzienia, jego żonę na rok więzienia. Prokurator wniósł trzy miesiące względnie rok więzienia, sąd jednakże poszedł znacznie dalej.

Junckers skarży Forda

Berlin, 11. 12. (Tel. wł.). Niemiecki zakład budowy samolotów Junckersa e. V. wytoczył w Hiszpanji proces Fordowi o naruszenie patentu na

konstrukcję jednołatwocowych samolotów z falowanej blachy duraluminowej. Podstawę do procesu dało sprostowanie do Europy przez hiszpańskie towarzystwo państwowej żeglugi lotniczej jednego aparatu Forda.

Sprzeniewierzenia prezesa niemieckiego związku pływackiego

Drezno, 10. 12. (Radjo.) Prezes okręgu VII., niemieckiego związku pływackiego, dr. Bunner z Drezna popełnił olbrzymie nadużycia. Odebrał on 250 000 marek od władz i instytucyj dla towarzystw pływackich, w rzeczywistości nie istniejących i odebrane pieniądze zużył dla siebie. Ogólną sumę jego sprzeniewierzeń określa się na pół miliona marek. Ponieważ w dużej części za sprzeniewierzenia swego prezesa będzie musiał odpowiadać okręg związku towarzystw pływackich, należy się liczyć z utratą wspaniałego domu zebrań, wybudowanego w dużej części z ofiar członków.

Kościół a kino

(KAP) Niedawno w teatrze w Angers przemawiał wobec bardzo licznego audytorjum ks. kanonik Reymond, rzecznik katolickiego ruchu kinematograficznego we Francji. Mówca zastanawiał się nad następującymi kwestjami: obojętność Kościoła względem kina lub całkowite potępienie, czy też wyzyskanie tej nowej zdobyczy technicznej dla celów propagandy i wychowania moralnego. Zdaniem prelegenta, niema tu żadnej wątpliwości: Kościół nie może w żadnym razie nie zainteresować się kinem; przeciwnie, idąc z postępem technicznym, musi stworzyć sobie z filmu broń propagandową i środek moralnego wychowania dzieci i szczególnie dorastającej młodzieży. Czyż sam św. Paweł nie powiedział, że lepiej się kształci ludzi za pośrednictwem oka, niż przy pomocy ucha? Bez względu na to, czy się chce, czy nie chce, film, ciągle jeszcze uważany za rozrywkę, jest środkiem wychowawczym. W zastosowaniu do młodzieży może on być bronią zarówno znakomitą, jak i straszliwie niebezpieczną. Zadaniem Kościoła i duchowieństwa jest czuwać nad produkcją zdrowych filmów i zachęcać do niej a zle filmów zwalczać i organizować walkę z niemi. Najlepszym środkiem jest z pewnością otwieranie kin katolickich, któreby mogły skutecznie konkurować z kinematografiami, wyświetlającymi zle filmy. A to nie jest rzecz niemożliwą.

Pod względem katolickiego ruchu kinematograficznego Francja przoduje wszystkim narodom. Dzięki specjalnym zbiórkom można było ofiarować 488 parafiom aparaty filmowe a 800 innym parafiom pozostały materiały pomocnicze. Towarzystwo „Dobra Prasa“ posiada 1.115.000 metrów filmu. Oprócz tego dostarcza ono do aparatów projekcyjnych 915.000 obrazów, w tem 70.400 kolorowych. Sporządzono również 35.000 metrów filmu dla małych kino-operatorów dziecięcych.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wkładka 1 zł roczne Conto P. K. O. 30. Zapisz się.

a spełnisz swój obywatelski obowiązek

WIECZYSLAW JAROSLAWSKI ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

93) Któżby jednak przejmował się tym skromnym podstępem?!

Wszak Polska cieszy się morzem i tem wszystkiem, co ono posiada — dopiero od lat kilku. Czyż więc należy się dziwić, gdy panna Hela będzie pokazywała pannie Zosi zwyczajnego komara w bursztynie, uważając go za okaz paleontologiczny tylko dla tego, że ofiarował go jej „on“ po mile uczynionych zwierzeniach śród rozpiętych fal morskich?

W takich wyjątkowych wypadkach jednooka flondra może uchodzić za niebezpiecznego rekina, a tchórzliwy węgorz słusznie wspomniany będzie w ciągu całego następnego roku jako następujący „wąż morski“.

A niech się zdarzy gdzieś na wybrzeżu wyrzucona foką, niech ukaze wesoly lebek pod wiecór — zaczyna

się poszukiwania, wypatrywania, odległe wycieczki... A może uda się upolować odpowiednią ilość na futuro! Oplaci się wyjazd. I na to konto można poczynić nawet inne, mniej potrzebne wydatki.

A wszystko dla oszczędności. Bo Polska z natury rzeczy jest oszczędna. Zamiast paszportu za pięćset złotych — ma już pokoił w chacie rybackiej na Helu, a zamiast wyrzucać gorsze na niepotrzebne a drobne przyjemności zagranicą, zmienia chępliwie dolary, kupując w Gdańsku tandetę niemiecką.

— Byłam latem w Gdańsku, kilka nawet razy i w Sopocie również. Ach, jakie tam wszystko tanie! Kupiłam sobie tuzin różnokolorowych dessous, dwa tuziny pończoch jedwabnych, płaszcz kąpielowy — taki modny w kwiaty — pani wie? — jedwabiu na bieliznę najdelikatniejszego — tylko taki noszę — georgetty na suknie... i — zachłysnęła się pani Ala imponującymi zwierzeniami przed swoją przyjaciółką, która te same rzeczy kupiła w Warszawie za pół ceny i dlatego tylko jest niezadowolona, że nie może o nich mówić, jako o nadwyznaczno-

ściach zdobytych przypadkowo w Gdańsku lub w Sopotach.

I czegoż brakuje tej opalonej, rozbarwionej w słońcu plaży polskiej? Cudzoziemców.

Głobtrotterów mających otwarte rachunki dolarowe w bankach całego świata — tej znużonej fali, która zawija do wszystkich portów, byleby miała tam za co sygnąć złotem, byleby mogła tam umoczyć się chociażby do połowy w nowych wrażeniach i o wrażeniach tych, trawiając lunch w hotelach drawing-room'u, opowiadać przyjaciółom, którzy nasennej „rozmaitości szukają po świecie.

Snobizm międzynarodowy! Ale snobizm ten pozwala rozbudowywać się i kwitnąć miejscowościom kuracyjnym, ale umiejętnie odcinane przez fiskusa kupony od tego snobizmu prowadzą do urządzenia wszelkich kulturalnych wygód nowoczesnych dla swoich własnych kuracjuszków... za grosze.

Przez snobizm zbliżają się bardziej ku sobie narody, niż przez dyplomację, czy sztukę. I już nie powie wtedy jakiś Loyd George że Kraków leży w Rosji, bo z Helu pojedzie przez ten

Kraków do Zakopanego — a wszędzie usłyszysz po drodze polską mowę i polski pozna obyczaj. Trudniej odmówić praw do życia i rozwoju narodowi, którego kraj poznało się osobliwie, który zwiedziło się z zaciekawieniem, w którym się przecież coś widziało!

Nie — Anglik, Amerykanin czy Holender nie przyjedzie obcym statkiem do Polski po bursztyn sfabrykowany w Królewcem. Zwabi go jednak podróz na luksusowym polskim parowcu i zareklamowana dobrze obietnica, że nie gorzej spędzi czas w Polsce, niż gdzieindziej.

Wtedy i Polak łatwiej będzie mógł wyjechać zagranicę, nie placąc za tę niepatriotyczną przyjemność 500 złotych. Bo to, co wydadzą za granicą zamożni Polacy, wróci do Polski ze znaczną nadwyżką, jeżeli i Polska stanie się punktem przyciągania dla cudzoziemskich globtrotterów. Ten chiński mur szaryzmy cywilizacyjnej otaczający Polskę, jej indolencja przy wielkim zasobie kapitałów natury — stała się przedmiotem zamyslenia Soplidy, brnącego po prześlicznej, acz prymitywnej plaży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 11 grudnia 1929.

Słońce: wschód 7,52 — zachód 15,09 —
długość dnia 7 godzin 47 min.
Księżyc: wschód 13,11 — zachód 1,05 —
po I kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Damazy P. — jutro Aleksan-
der M.
Kal. słow.: Wojmir — jutro Woldar.

Zebrania

Dziś o 18 Zw. Zaw. Dozorców Domowych,
u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 18.30 Rada miejska, w salce ratu-
szowej;
o 19 Tow. Przemysł. „Sobieski“ (z oka-
zji 300-lecia urodzin króla Jana So-
bieskiego) w Domu Kat. na Śródcie;
o 19 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierni-
ków i Pozłotników, w „Ulu“ przy ul.
Ślusarskiej 6.
o 19 Tow. Ogródków Działkowych im.
J. Chociszewskiego, u p. Smoczyka,
ul. Marsz. Focha 70;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Lazarz),
w ognisku;
o 20 Chór Kościelny p. wezw. Św. Grze-
gorza (Jeżyce), w ochronce;
o 20 Chór Kościelny (Św. Marcin), w
salce parafjalnej;
o 20 Tow. Przemysłowców (Jeżyce), u
p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16.
Jutro o 19 Stow. Młodych Polek (Fara),
w sali Księgarni Św. Wojciecha, al.
Marcinkowskiego 22;
o 19.30 Żeńskie Tow. Przemysł., w Do-
mu Król. Jadwigi, al. Marcinkow-
skiego 1.

Wykłady — odczyty

Dziś o 20 w sali Stow. Polsko-Franc., ul.
Sew Mielżyńskiego 26-27 p. Jan No-
gué na temat: „Marcel Proust et le
roman de la memoire“.

Różne

Dziś o 17 Pokaz gazowy w poradni Gazo-
wnej miejskiej, Grobla 15.

Wystawy

Salon Stow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac
Wolności 18, otwarty w dni powszed-
nie od godz. 11—17, w dni świąteczne
od 12—15.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Stanisława Lękowskiego o go-
dzinie 15.30 z kapł. cment. Farnego

Licytacje

Dziś o 10.30 St. Rynek 80-82 — szafa żel.;
o 10.30 ul. Jasna 12 — szafa;
o 12 Św. Marcin 62 — maszyna do pi-
sania;
o 12.30 ul. Woźna 12 — 33 butelki so-
ku, 26 butelek miodu;
o 13 ul. Niegolewskich 20 — biurko;
o 15 ul. Wyspiańskiego 1 — stół rozc.;
o 15 ul. Mostowa 26 — bufet, kredens,
stół, krzesła, zegar, obraz, kanapa,
biblioteka, biurko, garderoba;
o 15.30 ul. Niegolewskich 3 — szafa.
Jutro o 11 ul. Kraszewskiego 26 — taś-
mówka;
o 11 ul. Wodna 8 — 1200 kalendarze
Marjańskich, urządzenie skład-
o 12 Św. Marcin 62 — mydło;
o 13 M. Garbary 5 — 30 — flaszki;
o 13.30 nar. ul. Śniadeckich i Marsz.
Focha — maszyna do pisania, regal,
stół, szafa;
o 14 St. Rynek 80-82 — 40 walizek;
o 14 ul. Niegolewskich 3 — 2 stoliki
nocne;
o 15 ul. Patr. Jackowskiego 49 — masz.
do pisania.
o 15 nar. ul. Strusia i Marsz. Focha —
bufet, kredens, lustro z podst., stół
okr.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Żydówka“, opera Halevy'ego.

Teatr Polski

DZIŚ — „Królowa Biarritz“.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Niezwykły seans“. Występ gość.
K. Justiana.

Z teatru

„Królowa Biarritz“, krotoczwila
W. Hennequina'a i R. Coolusa. Teatr Pol-
ski. Reżyserja: Nuna Młodziejowska, ro-
le główne pp: Grabowska, Ludwizanka,
Sachnowska, Wojciechowska, Biesiadecki,
Chmielewski, Godlewski, Nowacki, Przy-
stański.

Nie to jest główne, który mąż zdradza
żonę i na odwrót, ani czy dwaj
kiespcy bandyci ukradną „królo-
wej Biarritz“ brylanty, ani czy
wszyscy na końcu przeproszą się i po-
godzą, aby w następnej farsie zacząć
swoje od początku. W grze są spra-
wy daleko donioślejsze i aktualniej-
sze.

Pamiętajmy, że w tym sezonie
zmieniła się moda damska! Po raz
pierwszy od dziesięciu lat zobaczyli-
my długie suknie. W tysiącu fars
działa się już z ludźmi to samo, co w
„Królowej Biarritz“, lecz ze sukniemi

Imponująca manifestacja katolicka

Wielotysięczny pochód z okazji „Dnia Matki“

Z okazji dorocznego obchodu „Dnia
Matki“, odbywały się w niedzielę w
wielu towarzystwach uroczyste obcho-
dy. W tymże dniu w roku bieżącym
obchodzono uroczysto 75-lecie ogłosze-
nia dogmatu Niepokalanego Poczęcia
N. M. P.

Obchód „Dnia Matki“ rozpoczął się
uroczystym nabożeństwem w katedrze,
które odprawił ks. infułat Kłos, w lic-
nej asyście duchowieństwa katedralne-
go z pralatem - prepozytem Kapituły
Metropolitalnej ks. inf. Adamskim na
czele. Podniósł kazanie wygłosił se-
kretarz gen. Zw. Kobiet Pracujących
ks. Forecki. Olbrzymie tłumy ludności
wypełniły po brzegi prastarą archikate-
drę, a nie znajdując miejsca w świąt-
ni, zapelnily plac przed nią.

Po nabożeństwie wyruszył pochód,

liczący przeszło 10000 uczestników, przez
miasto, śpiewając pieśni „Po górach do-
linach“. Uczestnicy olbrzymiego pocho-
du nieśli tysiące małych pochodni
 („flamboników“) zapalonych na cześć
Niepokalanej. Po obejści placu Wol-
ności, rzesza wiernych zwróciła się ku
Farze, gdzie na zakończenie uroczysto-
ści odbyło się nabożeństwo. O rozmiar-
ach pochodu, świadczy najlepiej fakt,
że idący całą szerokością jezdni wierni,
niosący w pochodzie olbrzymią statuetę
Matki Boskiej, oświetlonej prześwietnie,
po okrążeniu placu Wolności zeszli się
z inną częścią pochodu na ulicy Nowej,
którego pierwsze szeregi wkraczały już
do świątyni. Organizacja pochodu spo-
czywała w rękach ks. prob. Kucharskie-
go i ks. dyr. Foreckiego. (k)

Szczegóły wyborów komunalnych na Górnym Śląsku

Przyrost liczby głosów grupy Korfantego oraz spadek głosów niemieckich i socjalistycznych w poszczegól- nych powiatach

Katowice, 10. 12. (Tel. wł.) Na
podstawie ostatecznych wyników wy-
borów komunalnych na wsi na Gór-
nym Śląsku stwierdzić należy znaczny
ubytek głosów „sanacji“ w porówna-
niu do r. 1926 i 1928, przyrost głosów
grupy Korfantego oraz silny spadek
głosów niemieckich i socjalistycznych.
Znaczna część Ślązaków, którzy jesz-
cze w r. ub. głosowali na listy niemiec-
kie, obecnie rzucili swe głosy na listy
Polskiego Bloku Katolickiego (Kor-
fanty). Jest to objaw niezwykle po-
cieszający, podobnie jak spadek gło-
sów P. P. S. na rzecz N. P. R. - Pra-
wicy.

Szczegółowe wyniki wyborów są
następujące:

Powiat katowicki wiejski

Ilość głosów, złożonych na poszcze-
gólne listy, już podawaliśmy. Porów-
nawczo tylko zaznaczyć należy, że
grupa Korfantego przy wyborach do
Sejmu w r. 1928 uzyskała w powiecie
tym 19,6 proc. ogólnej liczby głosów,
do czego dochodzi jeszcze 13,4 proc.
głosów N. P. R. - Prawicy, obecnie 34-
proc. Niemcy (bez niemieckich gło-
solistów) mieli w r. 1928 20,4 proc. (wraz
z niemieckimi głosami) w r. 1928
— 15,4 proc. Listy niemieckie uzyskały
obecnie ogółem 16 mandatów (z tego 1
socjaliści niemieccy), tracąc 9 manda-
tów w porównaniu do r. 1926, w którym
odbyły się poprzednie wybory gminne.

Ogółem w pow. katowickim uprawn-
ionych do głosowania było 15.749 o-
sób, ważnych głosów oddano 14.091,
t. j. 91 proc. Wynik wyborów w więk-
szych miejscowościach jest następu-
jący:

Szopienice. Ogólna liczba
mandatów 15, z tego uzyskały: grupa
Korfantego 5, N. P. R. 1, „sanacja“ 2,
P. P. S. 1, komuniści 1, zjednoczenie
niemieckie 4, niemieccy socjaliści 1.
W Szopienicach Niemcy utracili 1.000
głosów na korzyść grupy Korfantego.

Brzezinka. Ogólna liczba man-
datów 12, z tego: grupa Korfantego i
N. P. R. 7. B. B. S. 2, Niemcy 3.

Przelajka. Ogólna liczba man-
datów 9, z tego: grupa Korfantego 5,
B. B. 3, B. B. S. 1.

Powiat świętochłowski

W powiecie świętochłowskim gru-
pa Korfantego uzyskała przy wybo-
rach do Sejmu 17,6 proc. ogólnej lic-
by głosów, obecnie 25 proc, nadto zaś
N. P. R. - Prawica uzyskała ok. 7 proc.
ogólnej liczby głosów. Niemcy (bez
niemieckich socjalistów) zdobyli w r.
1928 35,6 proc. ogólnej liczby głosów,
obecnie 31 proc.

Wyniki wyborów w ważniejszych
miejscowościach są następujące:

Nowy Bytom. Ogólna liczba
mandatów 18, z tego: grupa Korfante-
go 5, N. P. R. 1, „sanacja“ 3, „sanacyj-
ni“ socjaliści (Biniskiewicz) 0, P. P. S.
1, Niemcy 7, niemieccy socjaliści 1.
Ogółem Polacy 10 mand., Niemcy 8.

Brzeziny Śl. Ogólna liczba ma-
datów 9, z tego grupa Korfantego 1,
była 6 czyli dwie trzecie, „acji“ przy-
Niemcy 2. Do kłeski do 10 dniami
czyniło się rozbiłatego przez „sana-
wlecu grupy F Powstańców, co wy-
cyjny“ Zwężenie wśród ludności.
wołańców. Ogólna liczba
mandatów 24, z tego grupa Korfan-
tego 4, N. P. R. 2, t. zw. lista obywatel-
ska 1, „sanacja“ 5, P. P. S. 0, komuni-
ści 3, Zjednoczenie niemieckie 7, niem.
socjaliści 2.

Nowe Hajduki. Ogólna liczba
mandatów 15, z tego Korfanty 4, N. P.
R. 1, „sanacja“ 3, Niemcy 7.

Powiat pszczyński

Goczałkowie Górne. Ogólna
liczba mandatów 12, z tego grupa
Korfantego 6, „sanacja“ 0, P. P. S. 6.
Ogólnych wyników z powiatu na-
razie brak. W każdym razie zazna-
czył się i tu spadek głosów niemiec-
kich.

Powiat rybnicki

Rydułtowy. Ogólna liczba man-
datów 18, z tego grupa Korfantego 9,
N. P. R. 1, lista bezp. obywat. 1, „sa-
nacja“ 4, niemieccy socjaliści 3.

Golejów. Ogólna liczba manda-
tów 9, z tego Korfanty i N. P. R. 6,
„sanacja“ 1, P. P. S. 2.

Ogólnych wyników jeszcze brak,
podobnie jak z pow. lublinieckiego.

Wybory na całym Górnym Śląsku
przeszły w zupełnym spokoju. Jak

donosi „Polonia“, agitacja wyborcza
nie przybrała zbyt wielkich rozmiar-
ów po stronie partji opozycyjnych
i to głównie dla braku pieniędzy.
Główny zarząd grupy Korfantego n.
p. nie udzielił żadnych subwencji po-
szczególnym Komitetom gminnym,
które musiały same pokrywać koszty
wyborcze. „Sanacja“ rozporządzała du-
żemi funduszami, wiadomo z jakich
źródeł płynącymi. W dodatku władze
rozdzielały właśnie kartofle dla bied-
nych, zapomogi gwiazdkowe, zapomo-
gi dla rencistów itd. Nie wiele to po-
mogło.

Wybory w miastach odbędą się w
niedzielę, 15 grudnia.

Choinki

Gwiazdka zbliża się. Kto może (nie-
stety — mamy tu jeszcze jedną mniej-
szość) myśli o sprawianiu podarków
gwiazdkowych. No a dzieciom poza
podarkami sprawia się jeszcze choinkę.
Na ten cel ginie rokrocznie część mło-
dego lasu. Zwózka drzewek rozpoczęła
się w tych dniach. „Targ na choinki“
ulokowany jest na kilku placach mia-
sta. W śródmieściu takie placówki
sprzedaży choinek znajdują się między
in. na Nowym Rynku i placu Bernar-
dyńskim. (k)

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce zapalek

Niezwykle tragiczny wypadek wy-
darzył się wczoraj w godzinach przed-
południowych w fabryce zapalek fir-
my Stabrowski przy ul. Wenecjańskiej.
Poparzyła się tam bardzo niebezpiecz-
nie 32-letnia robotnica Kazimiera Wa-
ligóra, zamieszkała przy ul. Strzeleckiej
nr. 26. Po doraźnym opatunku na
miejscu wypadku przewieziono ją do
lecznicy miejskiej. Wobec bardzo gra-
kich poparzeń bezskuteczne były
nak wszelkie zabiegi lekarskie. W
wypadku zmarła wśród
leści. (k)

Samochód

Czerwony pędził przez miasto z szybkością 60 km.

Wielkie oburzenie wśród szerokiej
kół publiczności wywołało niezwykle
zachowanie się kierowcy samochodu
W. Pr. nr. 774. Przy kierownicy sie-
dział młody osobnik w mundurze
aspiranta policji okręgu VI (warszaw-
skiego). Narazie jeszcze nie zdolano
ustalić jego nazwiska. Młody ten pan,
jadący małym czerwonym samocho-
dem, wyprawiał dziwne niezwykle
harce, powtarzane kilkakrotnie z gor-
liwością godną lepszej sprawy.

Zabawa w szofera odbywała się w
sposób, zwracający powszechną uwagę
i wywołujący powszechny niepokój.
Trwało to podobno około dwu godzin.

Szczególniejszy popłoch wśród
przechodniów ulicznych wywoływała
szybka jazda, zagrażająca poprostu
komunikacji ulicznej. Czerwony sa-
mochód pędził z szybkością 60 km.,
poczem najniespodziewaniej się za-
trzymał. Wywołało to natychmiast
zbiegowiska; ludzie byli ciekawi, czy
ten niezwykle szofer nie naraził się na
protokół policyjny. W obliczu groma-
dzącej się publiczności szoferujący
czerwonym samochodem osobnik w
mundurze aspiranta policji zagrzewał
przez dłuższy czas motor. W pewnym
momencie nagle znowu ruszył pełnym
gazem z miejsca, wywołując popłoch
w tłumie. Figle te powtarzały się kil-
kakrotnie, m. in. na ul. Dąbrowskiego
i na al. Marcinkowskiego w pobliżu
„Warszawianki“.

O godz. 19.30 po dłuższych harcach
po mieście, czerwony samochód wi-

Roztoczyły one cały swój talent i wy-
soko zaawansowaną technikę, aby sta-
nąć do konkurencji i nie wyjść z niej
inaczej, jak z chwałą. Jedni rywali-
zują z warszawskimi mistrzami na
równych prawach, inni dostroili
sztukę do ogólnego poziomu. Jednym
słowem sukces był zupełny, a poszcze-
gólne kreacje były w antrakcie przed-
miotem żywych dyskusyj i komenta-
rzy, świadczących o głębokim wraże-
niu. W. N.

Z estrady

Kwartet Tryjesteński

Zespół wybitnie zgrany, dojrzały i
zrównoważony. Jednolitość rytmiczna i
dynamiczna często idealna. Ostatnie
allegro z kwartetu Boccherini i fuga z
kwartetu Beethovena po względem ryt-
mu wyciosane były z jednej bryły, od-

znaczały się przytem lekkością i męską
wyrazistością.

Poza ostatnią częścią kwartet Beet-
hovena wypadł jednak nieinteresują-
co i nużył brakiem zdecydowanego
charakteru. Dvorak natomiast był
zagrany pięknie, muzyka ta bowiem i-
dzie wybitnie po linii właściwości arty-
stycznych tego zespołu, dając mu pole
do popisu w pięknej frazie, pełnej cie-
pła, temperamentu i śpiewności, w ko-
lorycie i szczegółach technicznych, od-
danych z precyzją i wielką swobodą i
wreszcie w stylu, który nie dostarcza
zbyt trudnych problemów interpreta-
cyjnych ale ujmując za to swą szczero-
ścią i kulturalną prostotą. Tutaj wyko-
nawcy skoncentrowali wszystkie swe
najlepsze walory i zagrali rzecz niezwy-
kle pięknie.

Pierwszorządny ten zespół spotkał
się z wielkim powodzeniem u nielicz-
nie zreszta zabranych słuchaczy.

St. Wiechowicz

Katastrofalny pożar w pracowni filmowej

Nowy Jork, 10. 12. (Radjo.) W atelier filmowym firmy Manhattan Studios Co., mieszczącym się w trzy piętrowym domu, w którym znajdowała się także wypożyczalnia filmów Pathe, wybuchł dziś straszny pożar. Cały ogromny budynek spłonął. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 9 trupów i kilku rannych. Dalszych kilka osób znajduje się prawdopodobnie jeszcze pod zgliszczami.

Budynek ten stał w dzielnicy Harlem nad rzeką Harlem, w sąsiedztwie wielkich domów mieszkalnych, zamieszkałych przeważnie przez murzy-

nów. W chwili wybuchu ognia znajdowało się około 75 osób w budynku. Liczne artystki i artyści filmowi zajęci byli zdjęciami do filmu dźwiękowego. Pożar srożył się z szaloną szybkością, znajdując w nagromadzonych taśmach filmowych podatny materiał. W krótkim czasie wszystkie wyjścia były odcięte, tak, że artyści, chcąc ratować życie, musieli wyskakiwać z okien, przyczem odnosili rany, niejednokrotnie bardzo ciężkie. Wszystkie oddziały straży ogniowej górnej części Nowego Jorku przybyły, celem walki z rozszalałym żywiołem.

dziano na Śródcie, gdy odjeżdżał w kierunku szosy Warszawskiej. Zgadywano, kim mógł być ten młodzieniec i co on robił w Poznaniu. Byli tacy, którzy twierdzili, że to nieczysta sprawa i dopuszczali możliwość, iż to upiór z Duesseldorfu, uciekający w przebraniu policyjnym. W każdym razie karygodne harce wywołały na ulicach miasta nieprawdopodobne podniecenie. (R-r.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

Konsekracja dzwonu odbyła się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 15 w katedrze poznańskiej przed ołtarzem św. Jana Kantego. Dokonał jej Najprzew. ks. biskup Dymek w asyście swego kapelana dla parafii kościelnej w Splawiu pow. poznański. Nowokonsekrowany dzwon strącił swój piękny głos z powodu pęknięcia. P. Lebyl w roku 1890 a od czasu wojny tem wiaś, wogóle przestano go używać. w firmie Ałki, dyrektor Splawia, koszt dzwon został 1/2 go przelać i powiększyć ton „gis”, przez co „gis” w Poznaniu. — się do całego zespołu „nie dostosuje” h. e. gis.

SPORT

Piłka nożna

„Ostrowia” — „OKS” 1:1 (0:1). Wynik tego spotkania nie odpowiada przebiegowi gry i jest niespodzianką, gdyż „Ostrowia” znajduje się w dobrej formie. Już w 8 min. pierwszej połowy uzyskuje „O. K. S.” bramkę, wyrównanie zaś nastąpiło dopiero w 13 min. po przerwie. Gra ostra, chwilami brutalna. „Ostrowia” mimo wielkiej przewagi przez 30 min. wskutek niedyspozycji strzałowej ataku nie mogła uwidocznić swej przewagi cyfrowo. Sędziował p. Rosala.

„LTSG.” „Lechia” i „Ognisko” otrzymały od PZPN. po 500 zł na przeprowadzenie rozgrywek o wejście do Ligi. (Tel. wł.) T. S.

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś, w środę „Żydówka”. W czwartek, 12 bm. atrakcyjna opera Różyckiego „Casanova” w do-

skonałem wykonaniu pp. Bojar-Przemienieckiej, Fedyczkowskiej, Fontanówny, Kisielewskiej, Drabika, Maja i in. Przy pulpicie dyr. Wojciechowski. W piątek, 13 bm. „Madame Pompadour” z p. Grabowska w tytułowej partji. W sobotę, 14 bm. „Hrabina Marica”.

„Krysia Leśniczanka”, melodyjna pełna humoru operetka, dana będzie w środę, 18 bm.

Z Teatru Polskiego. Dziś po raz 2 głośna komedia świetnych humorystów francuskich M. Hennequina i R. Coolusa „Królowa Biarritz”. Sądząc z wczorajszego przyjęcia, „Królowa Biarritz” stanie się przebojem sezonu zimowego. Główne role grają: pp. Grabowska (tytułowa), Ludwizanka, Sachnowska (księżna), Wojciechowska, Biesiadecki, Chmielewski, Godlewski, Przysański i in. Sztukę wyreżyserowała p. Młodziejowska. Nowe efektowne dekoracje St. Jarockiego.

Z Teatru Nowego. Dziś, w środę sensacyjna sztuka p. t. „Niezwyczajny seans”, która na scenie Teatru Nowego cieszy się ogromnym powodzeniem. Niezwykle emocjonująca treść tej sztuki oraz doskonała gra całego zespołu z znakomitym artystą, ulubieńcem publiczności warszawskiej, p. K. Justianem w roli głównej, wywołują żywe oklaski u publiczności. — Jutro, w czwartek, ciesząca się ogromnym powodzeniem komedia Pagnola p. t. „Pan Topaz” (Wielkie A. B. C.). W roli tytułowej znakomity nasz gość p. K. Justian, kreujący niezrównanie postać Topaza, profesora

KRONIKA FILMOWA

Dzisiejsza premiera w

kinie „Stylowem”

przemieni się niezawodnie w wydarzenie niecodzienne w naszym światku kinowym. Będzie to zresztą objaw zupełnie zrozumiały, zobaczymy bowiem film o rzadkich wartościach. Pod wiele mówiącym tytułem

„Nowe życie”

ukrywa się wznuszający dramat serca i duszy ludzkiej. Oglądamy przeżycia rodziny emigrantów europejskich, udającej się do Ameryki w nadziei znalezienia tam lepszych warunków i szczęścia zarówno życiowego, jak duchowego. Ameryka, kraina wszechwładnego dolara, okryczana przystań dobrobytu, jest jednak czynnym wulkanem, niszczącym wszystko, co słabe i nieporadne. Emigranci przeżywają gehennę upokorzeń, zawodów i bólów, krocząc drogą, po której toczy się bezkrawka wprawdzie, lecz wyczerpująca walka o byt.

Wspaniały scenarjusz, drobiazgowo opracowanie technicznych szczegółów obrazu, znakomita reżyserja **W. K. Howarda** i kapitalna gra tak świetnych aktorów, jak **Louise Dresser** i **Rudolf Schildkraut** — oto atuty, z jakimi występuje film

„Nowe życie”

wobec publiczności. Gdziekolwiek się dotychczas pojawił, odnosił sukcesy, i przypuszczać należy, że z tym samym objawem spotka się w Poznaniu w

kinie „Stylowem”

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się o godz. 15,30 w kinie „Stylowem” specjalne przedstawienia dla dzieci, cieszące się, jak zwykle, wielkim powodzeniem. Program najbliższego przedstawienia wypełni miłutka komedjka z kilkuletnim **Big-Boy'em**, oraz znakomity film naszego rodaka, Władysława Starewicza, p. t. „Cudowny zegar”.

FILM

„Małżeństwo na złość” — Kino „Apollo”

W pewnym mieście amerykańskim żył sympatyczny kawaler, właściciel przed-

siębiorstwa odprasowywania ubrań. Byłoby mu z tem jaknajlepiej, gdyby nie... miłość. Otóż ten „wielki” przedsiębiorca kochał się skrycie w nadobnej aktorce miejscowego teatru dramatycznego i postanowił za wszelką cenę ją poślubić. — Jednak był z natury nieśmiały i nie umiał zabrać się do rzeczy. Zamiast tego zdobywał się jednak na niepokonaną wytrwałość. Gdziekolwiek aktorka się ukazywała, w mig zjawiał się także on. Chodził codziennie do teatru, jeżeli ona grała. Wogóle stał się jej cieniem. Aż w końcu dopiął swego i stanął na ślubnym kobiercu

Nie trudno zgadnąć, że film ten jest przezabawną komedią. Odtwórca głównej roli, — to przecież Buster Keaton. Co robi, jak gra, jak wygląda, opowieść o tem i ocena tego byłaby przelewaniem z pustego w próżne, tyle już bowiem pisano o Keatonie, że już trudno przypiąć mu latkę, chociażby była z złościstej lany lub materiału frakowego. Publiczność zna Bustera Keatona i wie, co o nim sądzić.

Jest więc wesoło w kinie „Apollo”. Zupenie słusznie, jest przecież z czego się śmiać. Tylko, że niejedni w nadmiarze wesołości tracą panowanie nad sobą i zbyt poufale klepią po plecach sąsiadów. Ale są usprawiedliwieni; film z tym „melancholijnym” wesołkiem potrafi wprowadzić widza w humorystyczne zachwyce-

nie. Kto pragnie uśmieć się i ubawić, niech korzysta z sposobności. (a.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 10. 12. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,53; Nowy Jork za 100 złotych 11,25; Praga za 100 złotych 37,25—37,25; Wiedeń za 100 złotych czeki 79,54—79,82; Zurich za 100 zł 57,72,5; Berlin za 100 złotych noty większe 46,60 do 47,00; wypłaty na Warszawę i Poznań 46,75—46,95; na Katowice 46,775—46,975; Gdańsk za 100 złotych 57,44—57,59; wypłaty na Warszawę 57,41—57,56.

GIELDY PIENIĘŻNE

Lwów, 10. 12. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 21,50—21,75—22,00.

GIELDY TOWAROWE

Warszawa, 10. 12. (PAT.) Zboże: Zyto 25,00—25,25; pszenica 39,50—40,00; o-wies jednol. 24,50—25,00; groch polny 38 do 40; mąka pszenna 0000 61—65; otręby pszenne średnie 17—18. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 10 grudnia 1929

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stoпа dyskont.	Parytet w zlocie	wania	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Poznań	8 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	173,52	100 Gd. gld.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Berlin	7	212,34	100 R. M.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Belgia	4 1/2	123,94	100 belg.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bukareszt	9	172	100 l.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Budapeszt	7 1/2	155,90	100 pengó	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Holandja	4 1/2	358,31	100 gld. hol.	359,64	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopenhaga	5 1/2	238,88	100 k. d.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Londyn	5 1/2	43,38	1 funt szterl.	43,50	25.—	20,368	—	—	—	—	—	—
Nowy Jork	4 1/2	8,91,41	1 dolar	8,88	—	417,05	488,39	—	—	—	—	—
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr. franc	35,08	—	16,42	124,01	3,93	—	—	—	—
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,42	—	12,377	164,56	2,96	—	—	—	—
Rzym	7	172.—	100 l.	46,65	—	21,83	93,26	5,23	133.—	—	—	—
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc	173,11	—	81,04	25,13	19,41	493,50	—	—	—
Sztokholm	5 1/2	238,88	100 k. szw	240,40	—	112,51	18,09	27.—	—	—	—	—
Wiedeń	7 1/2	125,43	100 szyling	—	—	58,705	34,68	14,08	—	—	—	—

Dnia 8 b. m. 1929 r., zmarł w Bogu, po długich lecz ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najukochańszy mąż, nasz ukochany ojciec, wuj i szwagier, ś. p. dw 3575

Stanisław Łykowski

przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11 b. m. po południu, o godz. 3,30, z kaplicy cmentarza Farnego przy ul. Bukowskiej.

W smutku pograżeni
żona z dziećmi i rodzina.

P. Piasecki, Najel. Zakład pogrzebowy ul. Klasztorna 14. Tel. 2769.

Obszerne lokale

na III i IV piętrze, przeszło tysiąc metrów kwadratowych objętości, w centrum miasta Poznania, wygodne schody, lift, wyłożone linoleum, bardzo jasne, u wylotu dwóch ulic, z centralnym ogrzewaniem, higieniczne, spokojne, nadające się na biura lub składnice, zaraz lub później do wynajęcia. Oferty do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zwp 20 637

Autobusy do Gniezna

odjeżdżają z Poznania z ul. Dominikańskiej, narożnik Żydowskiej: 9,10, 10,35 (pospieszne), 14,10, 16,45, 26,00; w niedzielę i święta 23,30. np 598

Z Gniezna do Poznania: 7,00, 8,00 (pospieszne), 10,40, 12,40, 17,45; niedziele i święta 20,30 — Autobusy ogrzewane w zimie. „Auto” Tow. z ogr. poł. w Gnieźnie — Telefon 248

TYLKO za 5,— zł.

Nie traćcie czasu i pieniędzy na przejazdy do Stolicy! Złatwiamy terminowo wszelkie sprawy handlowe i przemysłowe we wszystkich instytucjach państwowych, komunalnych i prywatnych. Informujemy o biegu już wszczętych spraw i przyspieszamy ich załatwienie. Po przesłaniu 5,— zł udzielamy źródłowych informacji w zapytywanej sprawie. Kierownictwo naszego biura należy do inż. St. Pokrzywnickiego, długoletniego dyrektora zakładów przemysłowych w Warszawie.

Biuro zleceń „POK” Sp. z ogr. odp. — Warszawa
Widok 9 — Telefon 116-38.
Konto czek. P. K. O. nr. 21366. nw 6001

Zwapnienie żył.

Zdenerwowania osłabienia. Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowym od

Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk. nr. 56.
Pw 705745,26

1 SPRZEDAŻE

Sprzedam
tanio lustro, biurko, spodki, samowar, duży gobelin, barometr, materiał ubraniowy, płaszczowy, sukienkowy, frankowy, fartuszkowy ręcznikowy, zefiry. Kwiatowa 7, I. piętro, lewo.

Poznań

wie o moich niskich cenach artykuły męskie oraz kapelusze — czapki poleca A. Pietrzykowski, Wielka 8. Pp 6366-37-137

Samochody

każdego rodzaju nowe i używane osobowe ciężarowe i autobusy jako kupna okazjone (zamiany). Dogodne warunki zapłaty. — „Komna” Sp. z o p. Automobili. Poznań, Dąbrowskiego 88/85, telefon 77-67 i 54-78. nw 5312

Wystawienie

najniższych cen to najlepsza reklama. prosimy przekonać się na wystawie Braci Pióro. Aleje Marcinkowskiego 28. Kw 1150

21 ZGUBY

Unieważniam
książeczkę wojskowa i legitymacja „Wirtuti Militari”. Feliks Stróżyk. zdp 81 461

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenę drobnych

Sierota

szuka posady od 1. 1. 30. w interesie rzeźnikiem jako uczennica. Oferty proszę złożyć do Kurjera Poznańskiego zdw 81 308

Pokojowa

wiejska szuka posady. najchętniej do dworu. Oferty Kurjer zdw 81 334

28 WOLNE MIEJSCA

Kasjerka

anonserka z branży restauracyjnej potrzebna od zaraz. Uwzględnia się tylko sily wykwalifikowane. Restauracja „Europa”, ulica Marszałka Focha 4. zdpw 81 560

Przedpiata

na grudzień 1929 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,80 kwartalnie zł 14,50 pod opaską w Polsce zł 9,00 pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149